



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Jak zmieniał się Zamek Książ	3
Z dziesiątą Mużą przez lata	5

Numer 1 (182) Styczeń 2013

Chronologia dziejów

W niedzielę 6 stycznia, po raz pierwszy ulicami naszego miasta przeszedł barwny, świąteczny Orszak Trzech Króli. Wiele osób przebrało się fantazyjnie - królowały aniołki i diabełki różnej maści. Wszyscy uczestnicy otrzymali od organizatorów papierowe korony i śpiewniki, by móc razem śpiewać kolędy.

Orszak wyruszył z placu Kościelnego, przeszedł przez plac Jana Pawła II, ulicę Żeromskiego, Prusa, Szkolną i Sienkiewicza i zatrzymał się przy



ratuszu, gdzie znajdował się żłóbek ze Świętą Rodziną. Tu monarchowie złożyli Dzieciątku pokłon i swoje dary. Dla najmłodszych, największą atrakcją były żywe zwierzęta, które maszerowały w orszaku: konie, owca oraz koza.

Organizatorem Orszaku była parafia pw. św. Mikołaja, przy wsparciu Urzędu Miejskiego (przygotowanie i druk plakatów, transport sprzętu, zabezpieczenie imprezy).

Zakład Gospodarki Komunalnej wzbogacił się o nowy sprzęt - nowoczesną pługiaskarkę DAF FALF 55, która została zakupiona dzięki dotacji z Urzędu Miejskiego.

Nowo zakupiony samochód wyposażony jest również w kontener oraz urządzenie hakowe do odbioru kontenerów KP-7, KP-10 i DIN 30722 - czyli auto będzie także służyło przez cały sezon jako wy-

wrotka i pojazd do wywożenia odpadów. Auto ma na wyposażeniu posypywarke (na sól, piasek, mieszanke piaskowo-solną lub inny materiał uszorstniający) i pług odśnieżny. Koszt zakupu, to około 460 tys. zł.

5 stycznia 2013 roku zmarł Armin Fuchs, Honorowy Obywatel Świebodzic i wielki przyjaciel miasta. To z jego inicjatywy Świebodzice i niemieckie Waldbröl podpisały akt partnerstwa. Przez kilkanaście ostatnich lat Armin Fuchs wraz z małżonką często odwiedzał nasze miasto, był organizatorem pomocy dla potrzebujących, m. in. po wielkiej powodzi w 1997 roku, ale także w latach późniejszych. Wielokrotnie do Świebodzic przyjeżdżały TIR-y z darami - sprzętem do rehabilitacji, lekarstwami. To dzięki staraniom Armina Fuchsa do Szpitala im. Mikulicza w Świebodzicach trafiły łóżka szpitalne i wózki inwalidzkie.

Armin Fuchs urodził się 1.01. 1930 w Wałbrzychu. Rodzinne miasto opuścił w 1945 roku. Zdołał wykształcenie nauczycielskie, pracował najpierw jako nauczyciel w szkole specjalnej w Homberg, a od roku 1967 jako dyrektor szkoły specjalnej w Waldbröl.

Od ponad 40 lat mieszkał w Waldbröl. Przez ten okres piastował wiele funkcji. Był długoletnim dyrektorem Roseggerschule, a także radnym w Radzie Miasta Waldbröl oraz prezesem oddziału SPD w tym samym mieście. Od wielu lat zaangażowany w WCG. Był inicjatorem nawiązaniu współpracy



między Realschule Waldbroël a III L.O. w Wałbrzychu, obejmującej, między innymi, wymianę młodzieży.

Jego starania o nawiązanie stosunków partnerskich między Świebodzicami i Waldbroël zaowocowały nadaniem Arminowi Fuchsovi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Świebodzice, który otrzymał w 1999 roku.

Po raz ostatni Armin Fuchs wraz z małżonką gościli w Świebodzicach w 2011 roku, był to prezent od przyjaciół na okrągłe, 80-te urodziny jubilata. Dwa lata wcześniej, w 2009 roku, wraz z małżonką uczestniczył w obchodach 730-lecia naszego miasta. Armin i Brunhilde Fuchs wzięli udział w Jubileuszowym Korowodzie Mieszkańców.

Pogrzeb Armina Fuchsa odbył się w piątek, 11 stycznia o godz. 12:00.

Rada Miejska przyjęła apel w sprawie wprowadzenia zmian do ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Świebodzice są kolejnym samorządem, który wyraża protest przeciwko nieprecyzyjnym zapisom tzw. ustawy śmieciowej.

Apel został przesłany do Prezesa Rady Ministrów oraz Marszałka Sejmu RP, a także do Rząduowego i Sejmowego Centrum Legislacyjnego.

Radni, podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 28 grudnia, przyjęli uchwałę w sprawie Aglomeracji Wałbrzyskiej, do której miasto nasze zgłosiło akces.

Blisko 42 tysiące złotych podarowali świebodziczanie dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Świebodzicki Sztab WOŚP, w niedzielę, około 23.00 podliczył wstępne wyniki i okazało się, że jest to kwota 41.229,96 zł. Ponad 42 tysiące Orkiestra uzbierała w naszym mieście rok temu.

Świebodzicki Finał WOŚP w liczbach:

130 - tylu wolontariuszy zbierało pieniądze do puszek

7,5 godziny - tyle trwał nieprzerwanie program przygotowany przez organizatorów

513 - tyle porcji grochówki zjedzono podczas imprezy

213 - tyle blach ciasta upieczono na Finał

1013 - tyle tostów zjedli odwiedzający halę

Wspólny projekt uchwały, dotyczący ustalenia wysokości diet radnych, złożyły wszystkie kluby radnych w Radzie Miejskiej.

Radni otrzymają średnio o 167 zł więcej za swoją pracę - dotychczas dieta wynosiła 820 zł.

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 14 stycznia, ślubowanie radnego złożył Andrzej Olszówka. Po wygaśnięciu mandatu Wiktora Krawczyka, który zmarł w grudniu ubiegłego roku, Andrzej Olszówka był kolejną osobą na liście Forum Wspierania Inicja-

tyw Lokalnych, która w wyborach samorządowych uzyskała najwyższe poparcie.

Radni zatwierdzili Wieloletni Program Gospodarowania Zasobem Mieszkaniowym Gminy na lata 2013-2018. Dokument określa najważniejsze cele związane z zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych świebodziczian, planowaną sprzedaż lokali, politykę czynszową i zakres remontowy.

Gmina posiada 92 budynki, które w stu procentach są własnością komunalną i 464 budynki należące do wspólnot mieszkaniowych, w których gmina ma pojedyncze udziały. 64 budynki w mieście, są stuprocentową własnością mieszkańców.

Większość budynków komunalnych (70) pochodzi sprzed 1900 roku i wymaga pilnych remontów i modernizacji.

Świebodzice gospodarują 2154 mieszkaniami komunalnymi, w tym 141 to lokale socjalne. Rocznie gmina sprzedaje około 90 mieszkań.

Na portalu miejskim www.swiebodzice.pl, od piątku, 18 stycznia, można oglądać materiały filmowe z najważniejszych wydarzeń w mieście. Miejska Telewizja Internetowa to nowy projekt informacyjny - mieszkańcy będą tu mogli obejrzeć relacje z ciekawych imprez, zrealizowane inwestycje, ale także rozmowy z władzami miasta i radnymi.

Wernisaż





Katarzyna Matuła, Magdalena Woch
Centrum Europejskie,
Zamek Książ w Wałbrzychu Sp. z o.o.

Jak zmieniał się Zamek Książ - przebudowy

Dziś jeden z największych zamków w Polsce, majestatycznie wznosi się nad wąwozem Pelcznicy na cyplu skalnym. Początki zamku Książ sięgają końca XIII wieku. W swojej historii zamek przeżył trzy wielkie przebudowy oraz kilka mniejszych.

Początkowo zamek miał formę typowej średnio-



niowiecznej warowni i strategicznie położony przy granicy z Czechami, nazywany był „Kluczem do Śląska”. Dostęp do zamku zabezpieczony był nie tylko tworami naturalnymi, jak stromizny wąwozu rzeki Pelcznicy, lecz także murami, wałami i fosami. Zamek dzielił się wtedy na właściwy zamek górny oraz zamek dolny z dziedzińcem, stanowiący zaplecze gospodarcze. Dziedziniec zamku górnego oddzielony był od dziedzińca zamku dolnego mostem z bramami, od południa i północy otoczony był murami, a od strony zachodniej zamykał go budynek zamku górnego z wieżą.

Zasadnicze zmiany w tym układzie zachodzą w XVII wieku, kiedy to właściciel Książa - Hans Heinrich I - uzyskał cesarskie pozwolenie na likwidację twierdzy. Nastąpiła wtedy rozbiórka wałów,

zasypanie rowów i fos oraz częściowa rozbiórka murów obronnych, na miejscu których, w późniejszym okresie, założono tarasy zamkowe.

W roku 1670, za panowania Hansa Heinricha II, zostają odbudowane wieże górne i dolne. Wtedy też powstaje portal do Długiego Domu – najstarszej części zamku - autorstwa Melchiora Ciocho z Brunowa.

Pierwsza wielka przebudowa, zwana przebudową barokową, rozpoczęta została w roku 1718, a



Zamek Książ przed przebudową w XVIII w.

zainicjował ją ówczesny pan na dobrach Fürstenstein - hrabia Konrad Maximilian Ernst von Hochberg. Przebudowa rozpoczęła się od zbudowania reprezentacyjnego wejścia na teren zamku - dwuwieżowego budynku bramnego, w którym jedna z wież jest pozostałością dawnego systemu umocnień. Przeprowadzone na szeroką skalę prace budowlane (1722 - 32), prowadzone m. in. przez architekta Felixa Antona Hammerschmidta, nadały zamkowi charakter pałacowy. Dobudowano wtedy m. in. wschodnie skrzydło, w którym stworzono grupę reprezentacyjnych salonów. Wówczas to powstały wnętrza Salonu Zielonego a przede wszystkim wspaniałej Sali Maksymiliana, zwanej wcześniej Salą Marmurową. Przy pracach w tych pomieszczeniach zatrudnieni byli marmurzysty Andrea Provisore, malarz Anton Scheffler, sztukator Ramelli, rzeźbiarz Schneck oraz mistrz kamieniarski Johannes Schwibs. Także w trakcie tej przebudowy splantowano teren dawnego przedzamcza, stał się on głównym dziedzińcem parady.

Kolejny pan na Książu - Hans Heinrich VI - zatrudnił do sprawowania opieki artystycznej nad wszelkimi pracami w rezydencji, Christiana Wilhelma Tischbeina, malarza i budowniczego. Jego zainteresowanie średniowiecznymi ruinami znalazło odbicie w wystroju kilku pomieszczeń w barokowej części zamku, w których ściany Tischbein ozdobił wizerunkami średniowiecznego zamku Grodziec (sale te znajdują się na III piętrze zamku, w części południowo- wschodniej). Po dziś dzień sale te nazywane są salami Grodzka.



Widok od strony południowej, reprodukcja miedziorytu kolorowego z końca XVIII w, autor nieznany, zbiory Muzeum Śląskiego

Kolejną przebudowę, zainicjowaną przez Hansa Heinricha XV von Hochberga, prowadził architekt von Scheinert, a później architekt z Wiednia, H. W. Ritter von Moltheim. Druga wielka przebudowa trwała 15 lat: od roku 1908 do 1923. W ramach tej przebudowy do starej, podwyższonej we frontowej części budowli, dobudowano dwa nowe skrzydła od zachodu i północy, zamykając najstarszą część zamku - Długi Dom - wewnątrz bloku zabudowy i uzyskując w ten sposób dwa nowe, wewnętrzne dziedzińce. Podczas zakrojonych na szeroką skalę prac budowlanych, w południowej stronie południowego skrzydła, w miejscu starej oranżerii i ogrodów z XVII i XIX wieku, utworzono cztery poziomy kamiennych tarasów ogrodowych. Przy nowym skrzydle zamkowym powstał zupełnie nowy taras. Niestety, przebudowa ta oraz pierwsza wojna światowa, jak i zbliżający się kryzys gospodarczy, doprowadziły do finansowej ruiny rodziny, wskutek której Hochbergowie zmuszeni byli opuścić swoją siedzibę, a sam zamek w roku 1938 zostaje skonfiskowany przez ówczesne władze niemieckie.

W trakcie II wojny światowej zamek, pierwotnie przeznaczony na siedzibę szkoły dla podoficerów Luftwaffe, przeszedł w ręce armii niemieckiej i został przekształcony w kwaterę dowództwa. Wnętrza zamkowe zostały w dużej części zdewastowane i ogołocone z bezcennych dzieł sztuki. Przebudowano wówczas prawie wszystkie zamkowe pomieszczenia, w pierwotnym kształcie pozostawione zostały sale tak zwanego ciągu barokowego - na wyraźne polecenie Konserwatora Zabytków Prowincji Śląskiej - prof. Grundmana, który uznał je za obiekty o wielkiej wartości historycznej.

W trakcie przebudowy zamku, nadzorowanej przez paramilitarną organizację Todt, całkowicie zmieniono wnętrze Sali Konrada, która przed wojną zachwycała bogatym wyposażeniem i wspaniałym barokowym wystrojem. Także późnogotycka Sala

Krzywa została gruntownie przebudowana. Zniszczono jej marmurową posadzkę, odkuto freski, a strop obniżono. Również obecna sala wystawowa,



Zamek Książ - stan powojenny lata 50-te XX w.

która pierwotnie utrzymana była w bogatym renesansowym stylu, została całkowicie przebudowana. Pod zamkiem zaś wykuto tajemnicze podziemia, których przeznaczenie po dziś dzień nie zostało całkowicie wyjaśnione.

Dni otwarte zamku Książ

15 i 16 grudnia, w ramach dni otwartych zamku Książ, udostępniono zwiedzającym odrestaurowane 3 piętro. Dni otwarte były połączone z jarmarkiem świątecznym i możliwością fotografowania sal. Poniżej, jedno ze zdjęć wykonanych 16 grudnia przez Adama Rubnikowicza.



Ze zbiorów Waldemara Krynickiego



Maria Palichleb

Z dziesiątą Muzą przez lata...

Dokumenty, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na ustalenie dokładnej daty powstania kina w Świebodzicach. Najstarsze (do których udało się dotrzeć) pochodzą z 1921 roku. Zwykle, w naszej świadomości, istnieje (jako pierwsze) kino w Rynku (nr 6). W niektórych wspomnieniach pionierów pojawiają się wzmianki o drugim. Gdzie się mieściło? Czy w Sali dawnego hotelu „Pod Złotą Kotwicą”? A może w tej, przylegającej do gasthofu „Pod Niedźwiedziem”?

Pismo z 19.IV.1921 roku¹, skierowane do zarządzającego majstra budowlanego Neumanna we Wrocławiu, zawiera wiele istotnych informacji. Właściciel, Gustav Schönfelder pisze, że w czerwcu 1920 roku zostało ponownie otwarte kino w hotelu „Pod Niedźwiedziem”. Z kontekstu wynika więc jednoznacznie, że musiało ono funkcjonować przed rokiem 1920! Na tym etapie rozważań trudno ustalić, kiedy odbyła się pierwsza projekcja? Jest prawdopodobne, że mogła ona mieć miejsce w drugiej dekadzie XX wieku. Może w przedziale 1911-1919? Szkoda, że Bruno Lungmus, kontynuator dzieła J.E.F. Würffla, w ogóle nie wspomniał o istnieniu takiego obiektu w mieście. Dlaczego? Czy to świadczy o jego nierzetelności? O specyficznej hierarchii wartości, w której nie było miejsca dla X Muzy, którą lokował bardzo nisko, traktując ją jako jarmarczną rozrywkę, poza sferą własnych zainteresowań? Taka teza wydaje się jednak niemożliwa do przyjęcia, bo w latach 30- minionego wieku kino, jako szczególna dziedzina sztuki, zyskało wysoką rangę w ówczesnej kulturze. Powracają jednak pytania i wątpliwości: dlaczego w kronice nie ma o nim żadnej wzmianki?

Wróćmy do problemów, z jakimi borykał się ówczesny właściciel – Gustav Schönfelder. We wspomnianym piśmie, nadmienia on, że planuje remont i przebudowę Sali, z uwzględnieniem zapasowego wyjścia, prowadzącego na podwórze. Były to schody pokryte dachem. Możemy tylko domyślać się, że biegly one równolegle do ściany budynku (ze

względem na oszczędność miejsca). Dziś nie pozostał po nich żaden ślad! A może pierwsi mieszkańcy powojenni, pamiętają je? Wiemy, że główne wejście prowadziło od strony ulicy Wałbrzyskiej. Na starej widokówce widzimy budynek z napisem: TEATR NARODOWY-KINO, powtórzony nad wysokimi,



półkolistymi oknami (pod charakterystycznym motywem ornamentowym – meandrem), na transparencie. Z prawej strony znajduje się szylt: WEJŚCIE. Obecnie mieści się tu sklep z telefonami, zajmujący niewielką powierzchnię. Na ścianie, przeciwległej do drzwi, widać zarys zabudowanych schodów. Właściciel wspominał o dodatkowym utrudnieniu – dwóch filarach – po obu stronach. Dalej jest mowa o zabezpieczeniach przeciwpożarowych; poznajemy wymiary drzwi prowadzących do Sali Widowiskowej: 3 m. wysokość, 4 m. szerokość. Nie wiemy, czy ekran znajdował się po lewej, czy po prawej stronie okien, widocznych na zdjęciu? Od wspomnianych drzwi, do wyjścia na ulicę, trzeba było pokonać 30 m, wąskim korytarzem, częściowo po schodach. G. Schönfelder zapewnia zarządzającego Neumanna, że dostosuje swój obiekt do wymogów regulaminu z 1916 roku. W końcowej części dokumentu odwołuje się do udziału w I wojnie (był więc weteranem). Wynikałoby, że w niedługim czasie, po jej zakończeniu, zajął się prowadzeniem kina w Świebodzicach. Jako właściciel podkreśla, że będzie realizował rygorystyczne, najnowsze wymagania budowlane z 1921 roku.

Interesująca jest kopia zachowanej korespondencji, adresowanej do G. Schönfeldera.² Treść zamyka się w 5 punktach, wynikających (najprawdopodobniej) z przeprowadzonej kontroli. Brak na nim daty, ale jest on chyba wcześniejszy od omawianego wyżej. Wskazują na to podane liczby. Dowiadujemy się, że została przekroczona ilość dopuszczalnych miejsc na widowni – o dostawione boczne krzesła, co miało utrudniać swobodne przechodzenie. Zaplanowano 156 miejsc w 12 rzędach; po jednej stronie 6, po drugiej – 7. Widocznie przejścia pod ścianami miały szerokość 1 m, a między rzędami 1,20 m. Dane te pozwalają nam wyobrazić sobie, jaki był układ krzesel na widowni. Wynika z nich, że była to sala „kameralna”. Widzowie siedzieli na krzesłach „domowych”, które były połączone

od spodu lata. Uznano, że jest to niewystarczające. Według komisji, krzesła były niewygodne, bo górna i dolna krawędź, nie zapewniały właściwego kąta ciała widzowi, w czasie seansu. Dziś powiedzielibyśmy, że nie spełniają wymagań ergonomii. Dlatego G. Schönfelder otrzymał zalecenie, by poprawić ten stan w ciągu 2 tygodni, a ponadplanową liczbę miejsc zlikwidować w terminie do 3 dni. Stwierdzono również uchybienia sanitarne (niezrealizowanie zaleceń zawartych w § 31 z 20 lutego 1912 roku. Nie znamy jego treści. Przepis ten mógł obowiązywać bardzo długo albo wspomniany dokument jest starszy. Pojawiła się w nim jeszcze jedna uwaga, dotycząca schodów zewnętrznych na podwórzu, wychodzących obok pralni.

W adressbuchu z 1932 roku czytamy, że Gustav Schönfelder mieszkał przy ulicy Wałbrzyskiej 1, a więc bardzo blisko miejsca pracy.

5 listopada 1921 roku³, niejaki Wesemann, w piśmie skierowanym do prezydenta Wrocławia, informuje o negocjacjach, jakie będą prowadzone w kancelarii w Świdnicy, dotyczących zwierzchnictwa nad pracami remontowymi, prowadzonymi pod nadzorem Urzędu Budowlanego. Widocznie właściciel kina dotrzymał słowa i modernizował budynek.

Z X Mużą był również związany (nieco później) Arthur Jung. Ocalałe, w szczątkowej postaci, archiwalne Biuro Informacyjne⁴, pozwala na ustalenie pewnych faktów, związanych z jego osobą. Urodził się w połowie 1880 roku. Do Świebodzic przyjechał po I wojnie z miasta Stendal (położonego 100 km na zachód – w linii prostej od Berlina). Nie wiemy, czy w 1918 roku czy trochę później? A może dopiero w 1921, gdy wydzierżawił plac pod budowę kina? A może była to tylko adaptacja istniejącego wcześniej domu, „na tyłach” budynku w Ryнку? Jego inicjatywa mogła spełniać oczekiwania ówczesnych władz i mieszkańców. Pamiętajmy jednak, że to już druga tego typu placówka. Kino było bardzo nowoczesne i powstało (prawdopodobnie) w pierwszej połowie lat dwudziestych. Dokumenty archiwalne ukazują wymagania budowlane stawiane tego rodzaju przedsięwzięciom, zgodnie z ówczesnymi przepisami i normami. Możemy zapoznać się z obliczeniami statycznymi, dotyczącymi wytrzymałości i maksymalnego obciążenia podestu dla orkiestry (sceny) o wymiarach 5,60 m x 3 m. Ustalono je na 3.600 kg. Pojawiają się wzory, dane, obliczenia wytrzymałości poszczególnych ścian. Zostały one opatrzone datą 8 lipca 1925 roku.⁵

Inny dokument (brak daty) prezentuje ówczesne normy materiałów izolacyjnych instalacji elektrycznej. Np. zalecono 300.000 omów, a w budynku Junga – stwierdzono wytrzymałość 400.000 omów. Warto pamiętać, że napięcie prądu trójfazowego wynosiło wtedy 110V. Z protokołu pokontrolnego wynika, że nie stwierdzono żadnych uchybień.

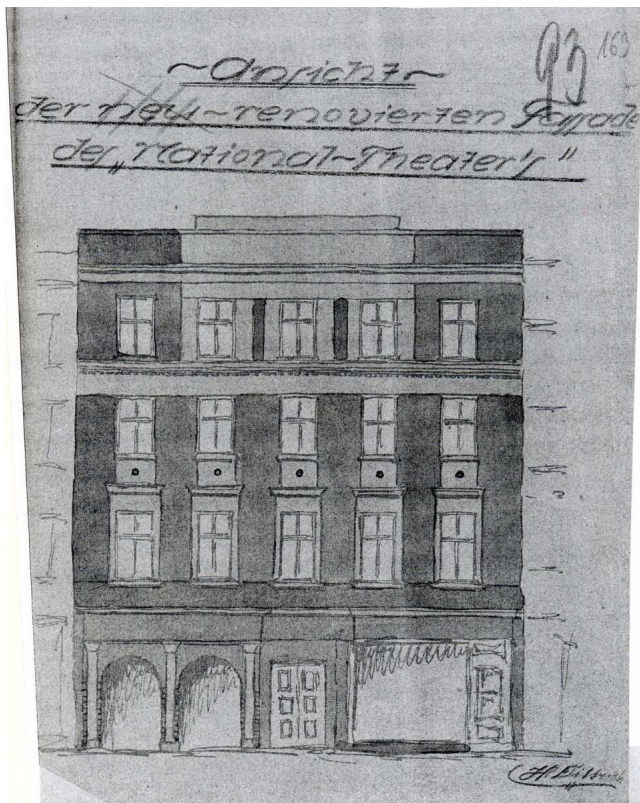
7 lipca 1924 roku⁶ A. Jung informował, że wymienia schody i będzie dalej prowadził przebudowę. Pisz o problemach natury finansowej, ponoszonych kosztach, spłatach wysokich odsetek od zaciągniętego kredytu, prosząc o wykaz wieloletnich rat.

Interesujące jest pismo z 9 września 1925 roku,⁷ w którym Artur Jung zwraca się z prośbą do władz o pozwolenie organizowania odczytów, deklamacji, wystawiania operetek i wodewili. Dzięki relacji Paula Sohsta⁸, możemy poznać szczegóły: „Wędrowną sceną z Berlina wystawiła farsę „Kochanie, luby, miły”, sztukę Hobbessa „Gyges”, R. Rollanda „Zabawa ze śmiercią i życiem” oraz W. von Scholza „Wyścig z cieniem”. Ponadto górnobayerski Teatr Sokół (Falkentheater) wystąpił ze sztuką doskonałego chłopskiego klasyka Anzengruber. Sztuki te mogły być wystawione w kinie A. Junga. Ze Świdnicy nadeszła odpowiedź – zgoda na tego typu działalność „o ile nie będzie to sprzeczne z przepisami”. Wynika z tego, że nazwa „teatr” znalazła odzwierciedlenie w działalności, łączącej dwie muzy: Melpomenę i Kino. Było to ówczesne centrum kultury. Dziś, patrząc na fasadę budynku (Rynek 6), w którym był korytarz, wiodący do budynku w oficynie – trudno domyślać się takiej funkcji. Miejsce to tętniło życiem, dostarczało rozrywki – a mieszkańcy mile spędzali tu czas.

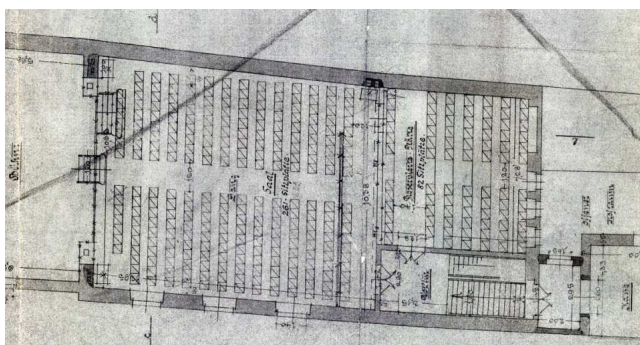
Arthur Jung, by wyeliminować konkurencję, przejął drugie kino. Było to w 1932 roku. Czy więc Gustav Schönfelder prowadził je do tej pory? Gdy zrezygnował z prowadzenia kina, zajął się handlem. Dlaczego jednak w adressbuchu z 1932 roku, obok Arthura Junga („właściciel kina, Rynek 6, Tel 497), figuruje właściciel zjednoczonego kina Kurt Lehmann (Rynek 6, tel. 497) – ale to nie znajduje potwierdzenia w zachowanych dokumentach.

Możemy zastanawiać się, czy ówczesne miasto odczuwało potrzebę posiadania dwóch kin? W 1922 roku liczyło ono 9.553 mieszkańców, w 1925 – 9.465, a w 1931 – 9.245. Widać wyraźną tendencję spadkową. Pamiętajmy, że wtedy ludzie dysponowali skromnymi możliwościami spędzania wolnego czasu. Archiwalia⁹ podają, że A. Jung miał przejściowe trudności z przejętym kinem G. Schönfeldera. 1932 rok wpisał się w wielki, ogólnoswiatowy kryzys ekonomiczny (1929-1933), który spowodował zmniejszenie liczby widzów. Po 1933 mogła zacząć się dobra koniunktura i Teatr Narodowy, jako drugie kino, przyciągał publiczność. A. Jung był także współnikiem spółki zajmującej się dystrybucją filmów. Drugie kino wydzierżawił współnikowi (może był nim K. Lehmann?) Źródłem wcześniejszych kłopotów mogło być niewłaściwe zarządzanie? Wtedy, by ratować to przedsięwzięcie, przejął kierownictwo i otrzymał pożyczkę od miasta. Wspomniany dokument zawiera opinię o nim: „pracowity, zdolny, zatrudniający kilka osób (operatora, jego pomocnika, biletera, kasjera, sprzątaczkę – w dwóch obiektach).

Jego działalność, w jakimś stopniu, mogła przeciwdziałać miejscowemu bezrobociu. Władze miasta rozumiały trudną sytuację materialną A. Junga, obciążonego kwotą 45 tysięcy marek (była to wartość dzierżawionego gruntu, na którym zostało wybudowane kino). Przyniosło to znaczne dochody kasie miejskiej, ale bardzo obciążało właściciela. Oprócz korespondencji urzędowej zachowały się plany, rzuty i projekty wizualizacji frontonu kamienicy w rynku. Szkic przedstawia adaptację dla potrzeb nowej instytucji, jaką był powstały Teatr Narodowy i kino.



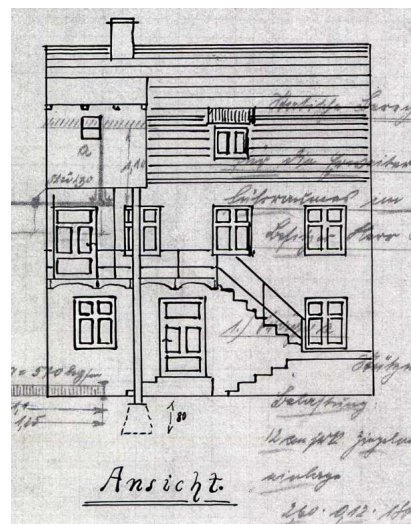
Autorem był Ellrich lub Eistrich (podpis nieczytelny). Na rysunku widzimy budynek trzypiętrowy, pięcioosiowy, z charakterystycznym zwieńczeniem w centralnej części. Nas jednak interesuje poziom parteru. Po lewej stronie znajdują się dwie arkady, wsparte na trzech, dość prostych kolumnach z głowicami. Jeszcze na zdjęciu powojennym, przedstawiającym jakąś uroczystość, są widoczne, w całej okazałości. W monografii, na stronie 265 pojawia się podobne ujęcie, ale arkady są już zamurowane. Kontrowersyjny jest podpis: „Pochód 1-Majowy w 1950” – jest to jednoznaczne z zamknięciem kina. Jest to



niemożliwe, bo funkcjonowało ono jeszcze w 1951 i w 1952 roku (pamiętają to pierwsi, powojenni mieszkańcy).

Dzięki zachowanemu planowi widowni¹⁰ możemy wyobrazić sobie, jak ona wyglądała. Wyraźnie widać, że rzut poziomy nie ma kształtu prostokąta i zbliża się raczej do równoległoboku. Z pewnością było to podyktowane jakimiś względami. Na wschodniej ścianie Sali znajdowały się 3 okna i 2 na północnej, przy ekranie. Scena miała kształt trapezu. Fotele były obite granatowym sztruksem. Na widowni, w 14 rzędach (po obu stronach) znajdowało się 10 miejsc (po lewej) i 9 (po prawej). Między rzędami było przejście o szerokości 1,60 m. Ponadto, z tyłu były 82 miejsca rezerwowe (po 6 z obu stron, w 7 rzędach). Nad tą częścią znajdował się drugi poziom, nazywany lożą. Był to po prostu balkon z 40 miejscami (w 5 rzędach po 8 miejsc).

Warto jeszcze przedstawić budynek, w którym mieściła się kabina operatora. Ten plan i przekrój są



d a t o w a n e
.03.1930 rok. Uzupełnieniem tych informacji są opinie mieszkańców, opublikowane z zbiorze wspomnień:

„Kino, w którym pracował mój ojciec, było wspaniałe, jedno z dwóch lub trzech takich armatur kinowych na Dolnym Śląsku. Były

tam garderoby i przesuwany ekran [...] Wchodziło się do tego kina od ulicy, czyli od strony Rynku, najpierw był hol z kasą [...] Do kina wchodziło się [...] po schodach. To były piękne, szerokie schody. Jedną stroną tych schodów wchodziło się do kina, a drugą wychodziło. Całe kino było wyłożone pięknymi kokosowymi, czerwonymi dywanami, które na schodach przytrzymywały piękne złote rury [...]” Alina Kalafut¹¹

„W Rynku mieściło się przepiękne kino na 350 miejsc” Bogumiła Jarocka¹²

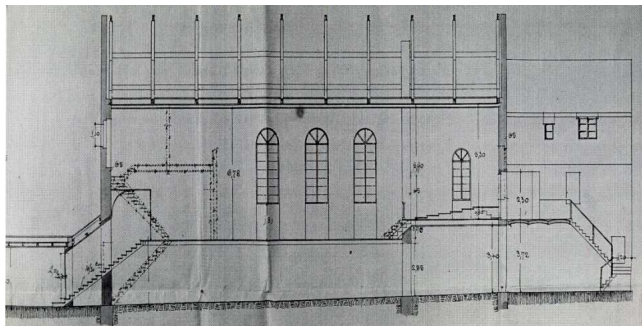
„[Kino] było bardzo piękne. Czerwone dywany, schody, balkony, arkady przed wejściem. Musiało robić wrażenie, skoro zapamiętałem to do dzisiaj” Andrzej Wankat¹³

Te obrazy głęboko zapadły w pamięć bywalców kina. Świadczą o jego wysokim standardzie i dowodzą, że właściciel dbał o jego wystrój i nie skąpił środków finansowych, nawet kosztem zadłużenia. Poza tym jego funkcjonowanie, z ekonomicznego punktu widzenia, było chyba dochodowe. Możemy

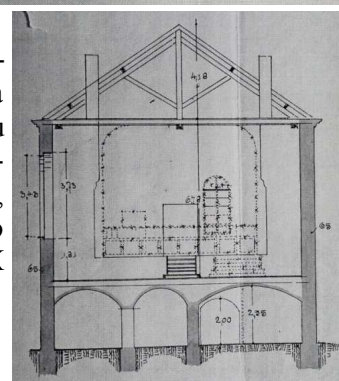
snuć różne domysły: kino w Rynku mogło być elitarne, a to przy hotelu „Pod Niedźwiedziem” – egalitarne i tu bilety mogły być tańsze.

Pewien koloryt lokalny mógłby wprowadzić ówczesny repertuar... Nie zachowały się dokumenty, mówiące o wyświetlanych filmach. Historia X Muzy pozwala na dokonanie wyboru. Oczywiście nie znamy zasad dystrybucji, nie wiemy, w jakim czasie (od premiery), trafiały na ekrany naszych kin. Jednak nie popełnimy błędu przyjmując założenie, że były to, przede wszystkim, produkcje niemieckie. Z pewnością wiódł tu prym nurt ekspresjonistyczny, reprezentowany przez filmy utrzymane w symbolicznej i ponurej tonacji: „Gabinet doktora Caligario” Roberta Wiene’a (1919), „Szyny” Lupu Picha, „Zmęczona śmierć” Fritza Langa (1921) – mroczny film o humanistycznej wymowie, „Doktor Mabuse” tego samego reżysera (1922) czy „Nesferatu” F.W. Murnaua – ekspresjonistyczny film grozy. Mogły również pojawiać się melodramaty Davida Griffitha „Złamana lilia”, „Droga na wschód” lub „Nietolerancja” z 1916 roku – protest przeciwko niesprawiedliwości i szowinizmowi. Z pewnością inne kinematografie były reprezentowane swoimi produkcjami. Puentą ówczesnego repertuaru może być cytata, zaczerpnięta z poezji Ludmiły Marjańskiej: „Jak pięknie umierano w niemych filmach /wyrazista mi-

na ekranie, przerysowane środki ekspresji i oczywiście podkład muzyczny, grany przez pianistę. Może nam się to wydać anachroniczne, ale jednocześnie pełne uroku i wywołujące uczucie nostalgii. Kino zawsze było znaczącym elementem pejzażu kulturalnego Freiburga, Fryborka i Świebodzic. Zniknęło w drugiej dekadzie XXI wieku, w sierpniu 2011 roku!



Na zakończenie - szkice pierwszego kina przy obecnym Placu Jana Pawła II, potwierdzające, że właśnie tu, na początku ubiegłego wieku, była siedziba X Muzy.



Przypisy:

¹ APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, sygn. 98, s. 94, 95

² ib. s. 107

³ ib. s. 101

⁴ APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, Biuro Informacyjne, sygn. 224/5

⁵ APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ sygn. 98, s. 164-165

⁶ APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, Biuro Informacyjne sygn. 224/5

⁷ ib. s. 143

⁸ P. Sohst, Unsere Freiburger Theateraufführungen [w] Gedenkbuch 1970, s. 30 (w zbiorach Pana Waldemara Krynickiego)

⁹ ib.

¹⁰ APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ sygn. 98, s. 86, 176

¹¹ Pionierskie lata Świebodzic 1945-1950. Wspomnienia oprac. M. Grudzińska, J. Kujat, Świebodzice 2010, s. 43

¹² ib. s. 37

¹³ ib. s. 139-140

Źródło rysunków i szkiców kina: APWr O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, sygn. 98



Zdj: Jan Palichleb

mika kreowała śmierć/ ręce chwyciły życie – umykające żdźbła”. Pamiętajmy, że kino pojawiło się dosyć wcześnie w naszym mieście. Istniało już przed 1920 rokiem. Wtedy były to filmy nieme. Pierwszy dźwiękowy pojawił się w październiku 1927 roku (był to „Śpiewak jazzbandu”). Nie znaczyło to, że te pierwsze nadal nie powstawały. I tu wkraczamy w bardzo specyficzną atmosferę tej sztuki: dialogi wyświetlane

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.